

Adam Wójcik-Łużycki

Problemy konserwatorskie zamku w Wiśniczu (cz. I)

Zamek Lubomirskich w Wiśniczu jest jedną z najcenniejszych i najpiękniejszych rezydencji magnackich w Polsce. Doprowadzony do obecnego kształtu architektonicznego w I połowie XVII wieku, jeszcze w tym samym stuleciu był zniszczony przez Szwedów. Kilka pożarów rezydencji, jakie miały miejsce w XIX wieku, doprowadziło zamek do ruiny. Od ostatecznej katastrofy ratowały zabytek solidne kamienne mury, z jakich obiekt wzniesiono, jak i fakt, że po każdym kataklizmie rekonstruowano dachy, które skutecznie chroniły budowlę przed dalszą degradacją.

W okresie międzywojennym prace zabezpieczające podjął prof. Adolf Szyszko-Bohusz, które ograniczyły się w zasadzie do odbudowy zawalanej pod-

ówczas ściany przy południowo-zachodnim narożniku zamku.

Kompleksowe prace badawcze oraz remontowo-konserwatorskie rozpoczęły się w Wiśniczu dopiero po II wojnie światowej, za sprawą prof. Alfreda Majewskiego i Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu (KOZK). W pierwszym etapie odgruzowano zamek, zrekonstruowano zawalone stropy i sklepienia, oraz dachy i nakrycia wież, doprowadzając je do właściwych kształtów i proporcji. Etap II, który rozpoczął się w połowie lat 70-tych XX wieku to prace konserwatorskie przy niezwykle bogatej kamieniarsce zamku (portale, obramienia okienne, kominki, klatki schodowe, fontanna przy baszcie, brama



Na „Panoramie Wiśnicza” z końca XIX wieku widoczny jest system fortyfikacji zamku, w II poł. XX wieku zastąpiony samosiejkami. Obraz „Panorama Wiśnicza” Tomasza Łosika z końca XIX wieku w zbiorach Muzeum w Bochni

wjazdowa), sztukateriach, polichromiach (m.in. wnętrze kopuły kaplicy) oraz rekonstrukcja kamiennej galerii widokowej wzdłuż elewacji zachodniej zamku. Jeśli dodać do tego nową stolarkę okienną, wykonanie szeregu badań i projektów, wprowadzenie do zamku niektórych instalacji oraz zgromadzenie pokaźnej ilości stylowych i zabytkowych mebli dla przyszłego wyposażenia rezydencji, to stwierdzić trzeba ogrom pracy prof. Majewskiego, konserwatorów z KOZK i PKZ, jak i nakładów finansowych Państwa poniesionych dla przywrócenia świetności tej wspaniałej budowli.

Mimo tak wielu zabiegów stwierdzić trzeba, że zamek w Wiśniczu nadal wymaga sporych nakładów oraz różnorodnych prac, by mógł być przywrócony służbie społeczeństwu i wprowadzony w obieg kultury narodowej i szerzej – europejskiej. Należy mieć nadzieję, że niedawne formalne odzyskanie zamku przez Zjednoczenie Rodowe Lubomirskich, rychłe wejście Polski do Unii Europejskiej, wreszcie zabiegi czynione zarówno przez władze państwowe jak i samorządowe pozwolą na stworzenie w Wiśniczu podstaw instytucjonalnych i finansowych dla ukończenia pełnej rewaloryzacji cennego zabytku. Poza dyskusją jest kwestia dokończenia prac konserwatorskich i urządzenia w zamku wysokiej rangi instytucji muzealnej, której działalność może i powinna uzupełniać szeroka gama usług na najwyższym poziomie (gastronomia, hotel, urządzenie sympozjów, sesji naukowych, wysokiej rangi wydarzeń artystycznych itp.). Takie wymogi, oczekiwania i postulaty wypływają z rangi zabytkowej i artystycznej zamku, które plasują go w ścisłej czołówce dawnych polskich rezydencji obok Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie.

Zachodzi zatem pytanie, w jakim kierunku powinny pójść dalsze prace przy zamku w Wiśniczu, by doprowadziły nie tylko do zakończenia wieloletniego remontu, ale należycie wyeksponowały wszystkie walory obiektu, przystosowując jednakże rezydencję do współczesnego życia? Wydaje się, że dokończenie procesu rewaloryzacji obejmuje następujące grupy zagadnień:

1. Roboty wykończeniowe we wnętrzach zamkowych

Jak już wspomniano, w II etapie odbudowy zamku dokonano konserwacji kamieniarki, sztukaterii i polichromii. Wtedy też w szeregu wnętrz zrekonstruowano stropy drewniane (jako okładziny specjalnie zaprojektowanych stropów żelbetowych). W kilku reprezentacyjnych komnatach II

piętra prof. Majewski zaprojektował drewniane ramy, mające być oprawą planowanych tu malowideł plafonowych, natomiast w komnacie altanowej zamontowano poddany wcześniej konserwacji autentyczny, niezwykle dekoracyjny strop barokowy pochodzący z którejś rezydencji z Dolnego Śląska. Do opisywanych wnętrz należy zaprojektować, a następnie ułożyć posadzki drewniane bądź kamienne. Wobec braku przekazów archiwalnych na temat pierwotnego wyglądu zamku, oraz niemożności przeprowadzenia stosownych badań (wszystkie sklepienia i stropy były zawalone) należy przyjąć, że podłogi wnętrz parteru (kondygnacji pełniących niegdyś funkcje pomocnicze) należy pokryć ceramiką (klinkier), we wnętrzach I piętra (piano nobile) ułożyć pawimenty drewniane, natomiast w komnatach II piętra mających charakter wybitnie reprezentacyjny trzeba wprowadzić posadzki marmurowe. Te ostatnie powinny znakomicie współgrać z takimiż portalami i kominkami, jakie stanowią autentyczną ozdobę wielkich sal tej kondygnacji. Wariantowo podłogi drewniane mogą być wprowadzone do tych wnętrz, w których portale i kominki wykonane są z piaskowca. Również drewnianą podłogę (wzorzystą) powinna otrzymać jedna z sal II piętra w skrzydle południowym zamku o architekturze pochodzącej z XVIII wieku (sufit z fasetą). Poruszając problem podłóg należy przedyskutować kwestię położonej już około dwudziestu lat temu piaskowcowej posadzki w przykaplicznej sieni herkulejskiej, wydaje się bowiem, że nie jest to rozwiązanie najwłaściwsze. Przy wyszukanej i wytwornej polichromii zdobiącej ściany tego wnętrza, posadzka z piaskowca tu zamontowana wydaje się siermiężną i nieliczącą z wystrojem komnaty. Dyskusji wymaga też sprawa okładzin stopni reprezentacyjnej klatki schodowej prowadzącej z sieni parteru do tzw. Sali Rycerskiej.

W opisywanej grupie zagadnień powinna znaleźć się kwestia zaprojektowania i wykonania pozostałych elementów wyposażenia wnętrz zamkowych takich jak stolarka drzwiowa i towarzyszące jej okucia, kolorystyka ścian oraz zaprojektowanie (ideowe) i namalowanie plafonów do wspomnianych dekoracji stropowych. Oczywiście, te ostatnie problemy powinny być rozwiązane w korelacji ze scenariuszem ekspozycji muzealnej w zamkowych wnętrzach.

Dyskusji wymaga też kwestia rekonstrukcji ołtarza w kaplicy zamkowej. Wydaje się, że możliwe jest zainstalowanie tu jakiegoś zabytku z epoki, choć rozważyć tu można wykonanie kopii ołtarza ze zburzonego przez Niemców kościoła karmelitańskiego w Wiśniczu.

2. Roboty instalacyjne

Zasadnicze prace remontowo-konserwatorskie prowadzone w II połowie XX wieku opierały się w znacznej mierze na tradycyjnych zasadach sztuki budowlanej, również w zakresie instalacji wod.-kan. i co. Ostatnie lata przyniosły prawdziwą rewolucję w tym zakresie, zwłaszcza, gdy idzie o technikę grzewczą. Tradycyjna technologia co. nie może być zastosowana w Wiśniczu z co najmniej kilku powodów, także wysokich kosztów jej stosowania i eksploatacji. Dlatego też podstawowym postulatem musi być wprowadzenie takiego systemu grzewczego, którego montaż nie ingerowałby w substancję zabytkową obiektu, a który pozwalałby na ogrzanie wielkich przestrzeni rezydencji, przy minimalizacji kosztów eksploatacji. Istotnym elementem jest też wprowadzenie elektronicznych systemów alarmowych przeciwpożarowych i przeciwwłamaniowych wraz ze stosownym monitoringiem, które ułatwiłyby zapewnienie bezpieczeństwa dla zamku, jego wyposażenia jak i ludzi w nim przebywających. W przypadku instalowania tego typu urządzeń obowiązywać musi również zasada nieingerencji w substancję zabytkową zamku.

W jakimś sensie problemem stojącym w związku z ogrzewaniem zamku mogłoby być zadaszenie wewnętrznego dziedzińca za pomocą przeszklonej lekkiej konstrukcji stalowej. Niewielkie rozmiary dziedzińca – jak się wydaje – umożliwiają wprowadzenie takiego rozwiązania, które w konsekwencji wpłynęłoby na obniżenie poziomu wilgotności we wnętrzach zamkowych, ułatwiłoby ogrzewanie budowli, nie zmieniając jednak sylwetki zabytku.

3. Otoczenie zamku

Niezwykle istotnym elementem rewaloryzacji wiśnickiej rezydencji Lubomirskich jest sprawa właściwego ukształtowania jej bezpośrednio otoczenia jak i szerszego kontekstu. Należy pamiętać, że zamek w Wiśniczu był nie tylko wspinałą rezydencją magnacką, ale i twierdzą. Mimo swoich dramatycznych losów zachował wszystkie cechy i elementy świadczące o owej podwójnej roli, do jakiej przysposobił go Stanisław Lubomirski. Jako taki jest bodaj jedynym w Polsce tak dobrze zachowanym i jednorodnym przykładem rezydencji magnackiej typu „palazzo in forteca” z I połowy XVII stulecia. Jeszcze na foto-

grafiach z połowy XX wieku widoczne są zarówno zamek, jak i tworzące jego „postument” fortyfikacje bastionowe. Tymczasem, w latach prowadzonych prac konserwatorskich na zboczach wzgórza zamkowego wyrosły samosiejki, dziś tworzące już gęsty las, zza którego widać, co najwyżej, kalenice dachów fortyfikacji. Konieczne wydaje się więc wycięcie owego lasu dla przywrócenia stanu historycznego, tj. twierdzy chroniącej właściwą rezydencję magnacką. Dzięki temu nastąpi nie tylko przywrócenie historycznego wyglądu zespołu zamkowego, ale też zostaną odsłonięte zróżnicowane w swoich kształtach poszczególne bastiony i kurtyny założenia obronne, same w sobie mające bardzo oryginalne formy architektoniczne.

W otoczeniu zamku należy utrzymać jedynie pomnikowe lipy wysadzone wzdłuż drogi dojazdowej do rezydencji.

Przywracanie rezydencji wyglądu pałacu stojącego w twierdzy iść musi w parze z właściwym ukształtowaniem otuliny zamku, poprzez odpowiednie zlokalizowanie dróg dojazdowych, parkingów itd. Należałoby też rozważyć możliwość urządzenia ogrodów kwaterowych, jakie widoczne są na przekazach ikonograficznych z XVII wieku. Przywrócenie ich w historycznym miejscu nie jest możliwe z racji istniejącej tu współczesnej zabudowy. „Odtworzenie” ogrodów możliwe jest w przestrzeni rozciągającej się pomiędzy wzgórzem zamkowym a dworkiem „Koryznówka”, tj. w kierunku dawnego klasztoru Karmelitów, pierwotnie tworzącego swoiste „uzupełnienie” fortyfikacji zamkowych.

Skoro o dawnym klasztorze mowa – tu podstawowym postulatem jest odbudowa bryły zniszczonego przez Niemców kościoła Chrystusa-Zwycięzcy, oraz powrót do pierwotnych kształtów zespołu klasztornego, zwłaszcza poprzez wyburzenie budynków wzniesionych dla potrzeb więzienia na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Dopiero wtedy, przy konsekwentnym porządkowaniu zabudowy miejskiej Wiśnicza cały ten zespół urbanistyczny wraz z zamkiem i klasztorem może stać się prawdziwą perłą wśród miast polskich.

Przedstawione tu uwagi są skrótowym nakreśleniem problemów konserwatorskich Wiśnicza. Wydaje się jednak, że ich przedstawienie, zarówno tych „oczywistych”, jak i tych wymagających dyskusji pozwoli na wypracowanie optymalnego programu konserwatorskiego dla tego wyjątkowego miasteczka.